

## 7. NIEDZIELA ZWYKŁA – 22 II 2009

### *Strach*

„Strach: zaborcze, żarłoczne zwierzę, które w nas siedzi. Nie daje o sobie zapomnieć. Ciągłe nas obezwładnia i torturuje. Ciągłe domaga się stawy, ciągle musimy go karmić. Sami dbamy, aby pożywienie było najlepsze. Jego ulubione potrawy, to: ponure plotki, złe wieści, paniczne myśli, kosztowne obrazy. Spośród tysiąca plotek, wieści i myśli wybieramy zawsze najgorsze, a więc te, które strach najbardziej lubi. Aby go zaspokoić, aby ugłaskać potwora. Oto widzimy człowieka, który słuchając innego, ma

bladą twarz i porusza się niespokojnie. Cóż się stało? On karmi swój strach [...]” – tak w jednej ze swoich książek Ryszard Kapuściński opisuje ten fenomen, czyli strach.

Pewien człowiek zapytany o to, czego się boi, odpowiedział: „sytuacji, w których nie wiem, co zrobić” Ci, którzy nieśli paralytyka, nie wiedzieli, co zrobić z beznadziejnie chorym. Jednak pojawiła się nadzieja, pojawiła się myśl, aby stanąć ze sparaliżowanym przed Jezusem. On będzie wiedział, co z nim zrobić, co mu uczynić. Można by powiedzieć, że po prostu podrzucili go Panu Jezusowi. „Kiedy znajdujemy się w sytuacji beznadziejnej, zostaje nam tylko jedno: rzucić się do Jezusa nóg i wołać: «Jezu, ufam Tobie!»” (ks. Jan Twardowski).

Na pewno nie możemy pozwolić się obezwładnić przez strach, który „ma wielkie oczy” Musimy sobie zdać sprawę z tego, że to, co się stało owego dnia, prawdopodobnie w domu Szymona, dotyczy nas, bo Jezus wciąż ponawia „w domu Szymona”, którym jest Kościół, słowa: „odpuszczają ci się twoje grzechy” Jesteśmy takim paralytykiem za każdym razem, gdy stajemy przed Bogiem, aby otrzymać przebaczenie grzechów.

W swojej szczerości pewna osoba tak wyznała: „Tak mi ciężko iść do sakramentu pojednania i wiem, że to wszystko przez moje grzechy. Wstyd mi za moje grzechy i odwlekam spowiedź, bo nie wiem, jak mam to księdzu w konfesjonale powiedzieć” Boimy się wyznać nasze grzechy. Zapominamy, że spowiedź jest po to, aby wyznawać grzechy, a nie po to, aby się chwalić, że się jest bez grzechu. Trzeba nam sobie przypomnieć, że przychodzimy do Jezusa albo inni nas do Niego przyprowadzają, bo najwyuczajniej jesteśmy ludźmi i potrzebujemy pomocy.

Człowiek może popełnić grzech, ale wyłącznie Bóg może mu go odpuścić. My ciągle potrzebujemy przebaczenia. A On gotów jest nam pomagać, gotów przebaczyć, widząc naszą chęć, wolę, postanowienie stawania się kimś jeszcze większym i wspólniejszym niż do tej pory.

Warto w tym momencie przywołać pewną historię, której bohaterami jest proboszcz parafii i jego parafianka. „Otóż kobieta ta twierdziła, że objawia jej się sam Jezus i regularnie przynosiła proboszczowi orędzia, które otrzymywała. Proboszcz starannie składał je do szuflady, ale ich nie czytał: zupełnie nie wierzył w to, co mówiła jego parafianka. Wewnętrzne głosy, wizje, objawienia... z pewnością nie były tym, czym chciał się zajmować, i coraz bardziej drażniły go jej wizyty. Stos papierów rósł, stawał się coraz grubszy, i wtedy proboszcz postanowił go spalić. Ogarnęła go jednak bojaźń Boża. Zanim to zrobi, powiedział sobie: «Nigdy nic nie wiadomo», i poprosił Pana, by dał mu jakiś znak: «Jeśli naprawdę mówisz do tej kobiety, objaw jej moje grzechy, powiedz jej, żeby je spisała i przyniosła mi tutaj jako przesłanie».

Następnego dnia dzwonek do drzwi. Kobieta twierdzi, że otrzymała szczególne przesłanie od Jezusa, specjalnie dla proboszcza. Proboszcz zaczyna mocno żałować swej wczorajszej prośby... Jest bardzo zakłopotany. «Proszę ojca – mówi owa kobieta – Jezus przysłała mnie, żeby ojcu powiedzieć, że nie może wymienić ojca grzechów, ponieważ ojciec się z nich wypowiadał i dlatego Jezus już ich nie pamięta»” (Siostra Emmanuel Maillard).

Wielu chrześcijan mogłoby szybko doznać uzdrowienia z lęku przed Bogiem, gdyby znali tę Jego cudowną cechę: Bóg ma amnezję. Nie pamięta złego.

„Zdarza się, że jakiś konstruktor programów komputerowych bywa zaskakiwany ich działaniem albo że nie potrafi znaleźć przyczyny ich wadliwego funkcjonowania, tymczasem Bóg nie ma podobnych problemów w odniesieniu do człowieka, którego stworzył. On zna nas zawsze «do głębi» i rozumie wszystkie uwarunkowania naszych myśli,

przeżyć czy zachowań. Właśnie dlatego, że Bóg nie tylko nas kocha, ale też w pełni nas rozumie, niewątpliwie wie, w jaki sposób okazywać nam miłość, byśmy mieli szansę ją zrozumieć, przyjąć i naśladować” (ks. M. Dziewiecki). Czy Chrystus chce nam coś zabrać? On niczego nie zabiera, ale wszystko daje, i to w obfitości.

*ks. Jarosław Forys*